

Nowe prezydium Izby poselskiej.

W ciągu lat istnienia austriackiego parlamentu stosunki w nim uległy znacznym bardzo zmianom. Na zewnątrz objawiło się to w rozmaity sposób, przede wszystkim przez ogromne powiększenie liczby członków prezydium Izby posłów, które z początku składało się z trzech osób, tj. z prezydenta i dwóch wiceprezydentów, obecnie zaś składa się z ośmiu.

Ten przyrost liczby wiceprezydentów tłumaczy się z jednej strony znacznym powiększeniem ilości posłów, raz przez dodanie kuryi powszechnego głosowania, a następnie przez oparcie wyborów na zasadzie powszechnego głosowania, z drugiej zaś przez wzrost pewnych stronnictw w Izbie poselskiej, które doszedłszy do znacznej siły w parlamencie, żądały dla siebie przedstawicielstwa w prezydium. I gdy dawniej w tem prezydium zasiadali tylko przedstawiciele trzech najsilniejszych stronnictw: niemieckiego, czeskiego i polskiego, dziś znajdujemy tam prócz wspomnianych, jeszcze reprezentanta partii socjalno-demokratycznej, Włochów, południowych Słowian i Rusinów.

Oczywista rzecz, że godność wiceprezydenta Izby posłów ma znaczenie raczej teoretyczne, niż praktyczne, gdyż przewodnictwo a zatem wpływ na tok obrad, spoczywa prawie stale w ręku prezydenta Izby.

Z Galicyi zasiada obecnie w prezydium dwóch posłów, a to dr. Ludomił German, jako przedstawiciel Koła Polskiego i Julian Romańczuk, jako przedstawiciel klubu ukraińskiego.

Zdjęcie nasze przedstawia nowe prezydium Izby poselskiej w komplecie.

teorii naukowej stanowią naturalną baryerę, mającą zagrozić drogę fali upałów na północny wschód, odczuliśmy je niestety bardzo dotkliwie wraz z długą posuchą.

Ciepło jest rzeczą niewątpliwie miłą. Ale w miarę, ale nie bez końca i granic. Tymczasem w tym roku

Ich bruki, kamienie i mury stanowiły niejako naturalny rezerwoar, gromadzący zapas ciepłoty, którą zasilały się noce i następne dni, stąd też upał z dnia na dzień stawał się silniejszy i dokuczliwszy.

Ratunku przed spiekotą szukano w rozmaity sposób. Spijano więc olbrzymie ilości wody zwy-



Upały w Galicyi: Działka przemyska w Sanie pod Przemyślem. (Fot. M. Todt, Przemyśl).

Upały w Galicyi.

Po kilku latach chłodnych i wilgotnych przeważnie, nawiedziła nas w tym roku istna klęska, istna plaga upałów, które dały się we znaki i ludziom i zwierzętom, mieszkańcom miast i wsi, wszystkim po równi, wszystkim bardzo dotkliwie.

Zapowiadano nam „falę upałów“ od dawna, wówczas już, gdy dochodziły do nas wieści o niesłychanym gorącu w Ameryce. Upały posuwały się coraz dalej na wschód, aż dosięgły środkowej Europy a następnie i naszego kraju.

Nie pomogły ani Alpy ani Karpaty, które wedle

mieliśmy do czynienia z prawdziwą orgią spiekoty. Przez długi szereg dni prażyły nas bez przerwy gorące promienie słońca, przed którymi bardzo trudno było się schronić, zwłaszcza że rozgrzane do niebywalej temperatury powietrze wciskało się wszędzie, nawet tam, gdzie w zwyczajnych warunkach panował miły chłód. Wieczory, noce i ranki nie przynosiły żadnej prawie zmiany temperatury i nie dawały tak upragnionego i pożądanego wypoczynku. Najdotkliwiej dawało się to odczuć w miastach

czajnej lub sodowej, rozmaitych chłodników, spożywano masę lodów i mrożonych kaw. Dalej szukano ochrony przed upałem w kąpielach. Stawy i rzeki roily się w tych dniach od tłumów kąpiącej się i chłodzącej w ten sposób ludności. W Wiśle w Krakowie, której poziom wody spadł do niesłychanie niskiego stanu, kąpały się każdego dnia nieprzeliczone masy osób obojga płci i różnego wieku. Cała przestrzeń koryta Wisły od placu Groble aż poza most koło Dębni, zapełniała się zwłaszcza w godzinach

popołudniowych spragnionymi chłodem, toż samo było w okolicy mostu podgórskiego.

Także w innych miastach działo się podobnie. W Przemyśle używano rozkoszy kąpiel w Sanie, który podobnie jak Wisła zapełniał się mnóstwem kąpiących.

Ryciny nasze przedstawiają amatorów kąpiel w Wiśle w Krakowie i w Sanie w Przemyśle.



Nowe prezydium Izby poselskiej: Siedzą od lewej ku prawej: Julian Romańczuk, prezydent dr. Julian Sylwester i Józef Pogacznik; stoją od lewej ku prawej: dr. Henryk Conci, Karol Jukl, Engelbert Pernerstorfer, dr. Ludomił German i Józef Zdarsky.

„Kamienie głodowe“.

Fala upałów, która przed kilku tygodniami nawiedziła Amerykę, przeszła kolejno na wschód, do Europy, na której obszarze panują obecnie tropikalne wprost upały wraz z posuchą. Odbija się to fatalnie zarówno na miastach jak i wsiach, które cierpią z powodu braku wody. Oczywiście rzecz, że w następstwie posuchy stan wody w rzekach większych i mniejszych zeszedł do poziomu tak niskiego, jakiego od bardzo dawna nie pamię-